

Od pierwszych sygnałów o reaktywacji marki Unitra minęło kilka lat, od pierwszych testów – niecały rok, a emocje nie gasną, bo oferta systematycznie się powiększa.



# UNITRA GSH-630 FRYDERYK

**P**oznaliśmy już wzmacniacz, odtwarzacz CD i zespoły głośnikowe, wreszcie przyszła pora na gramofon, który był anonsowany już od dawna, ale prace nad nim się przedłużały. W projektowanie zaangażowano niektórych inżynierów znających tajniki słynnych historycznych konstrukcji. To zarówno uznanie dla ich zasług i kompetencji, jak też zręczny zabieg marketingowy – współczesne urządzenia nabierają specjalnej „mocy”.

Przygotowano dwie konstrukcje – tańszą *GSH-630 Fryderyk* oraz droższą *GSH-801 Edmund*. Testujemy tę pierwszą, pasującą ceną do całej grupy.

*GSH-630* to oczywiście nawiązanie do jednego z najpopularniejszych gramofonów z początku lat 80. – *G-620 Fryderyk*; pierwowzór miał napęd bezpośredni, automatykę ramienia, ramię typu S-Shape i zaawansowaną elektronikę sterującą (choć dość kapryśną, bo prędkość obrotowa wymagała częstych korekt, „pływając” między innymi wraz z rozgrzewaniem się gramofonu).

Nowy *Fryderyk* nie jest kopią historycznego *G-620*, co najwyżej luźnym do niego nawiązaniem. Wzornictwem ma pasować przede wszystkim do wzmacniacza *WSH-805*, ale nie będzie straszyl w innych systemach – w końcu to gramofon, zawsze wyglądający zupełnie inaczej...

Plinta, wykonana prawdopodobnie z jakiejś odmiany płyty MDF/HDF, jest klasycznie wykończona naturalnym frontem, na którym umieszczono dwa charakterystyczne dla sprzętu Unitry przełączniki hebelkowe. Jeden uruchamia (i zatrzymuje) obroty, drugi przełącza prędkość (33,3 lub 45 obr./min). Hebelki miał też „stary” *Fryderyk* i było ich nawet więcej, co było związane z automatyką, której w najnowszym modelu już nie ma. *GSH-630* to układ w pełni manualny. Przygotowano trzy warianty kolorystyczne – orzech połączony ze srebrnym lub czarnym frontem i wersję całkowicie czarną. Czterdzieści lat temu ta ostatnia cieszyłaby się największym wzięciem, zobaczymy jak będzie teraz...

Zaprojektowanie wysokiej klasy gramofonu to zadanie bardzo skomplikowane (gdy nie zamawia się „składaków” w dalekowschodnich fabrykach...), Unitra postanowiła zrobić wszystko samodzielnie. Ze szczególną troską zajęła się napędem, który nazwano *NB1*. Podstawowe założenia wydają się podobne jak *SL-1200*, ale są też ważne różnice. Silnik *NB1* to układ bezrdzeniowy, oparty na systemie magnesów i cewek (w sumie jest ich dziewięć w trzech grupach, stąd producent mówi o silniku trójfazowym) oraz sterującym całym obwodem generatorem cyfrowym. Elementami przełączającymi są szybkie tranzystory. Napęd *NB1* zastosowano także w droższym *Edmundzie*.

Kompletny moduł napędowy wbudowano w plintę i „zamknięto” górnym krążkiem subtalerza. Dopiero na nim opiera się właściwy talerz wykonany z ciemnego polietylenu.

Talerz w testowanym egzemplarzu obracał się z prędkością o 0,5% wyższą od nominalnej, co jest zupełnie akceptowalne. Zniekształcenia W&F (będące miarą stabilności obrotów) wynosiły 0,2% i to już wynik bardzo dobry.

Zaawansowane jest też ramię o oznaczeniu *R10* – podkreślmy, że to także autorska konstrukcja Unityry. Jego długość 9 cali jest najpopularniejsza w gramofonach z tego przedziału cenowego. Aluminiowa rurka w kształcie J została zakończona typowym gniazdem do montażu główki; również ten element Unityra wykonuje samodzielnie. W tylnej części ramienia pracują łożyska produkcji japońskiej (NSK).

Potencjał regulacyjny ramienia *R10* jest imponujący i godny najbardziej zaawansowanego gramofonu, do którego można nie tylko zainstalować (niemal) dowolną wkładkę, ale też zatopić się w jej szczegółową kalibrację. Nie oznacza to, że *Fryderyk* jest przeznaczony tylko dla zaawansowanych użytkowników.

Wysokość kolumny regulujemy luzując uprzednio blokady umieszczone w dolnej części korpusu. Do regulacji siły nacisku igły służy typowa, okrągła przeciwwaga. Unityra stosuje uznawany za najbardziej precyzyjny układ anti-skating z ciężarkiem zawieszonym na żyłce. Sama czynność regulacji jest jednak dość kłopotliwa, trzpień z nacięciami (na wybranym należy zawiesić ciężarek) znajduje się w miejscu trudno dostępnym, w tylnej i dolnej części kolumny. Na szczęście jest to regulacja, do której zaglądamy tylko raz, no chyba że wymienimy wkładkę na zupełnie inną albo... niechcący potrącimy i rzucimy ciężarek.

### **Zaawansowaną cechą ramienia *R10* jest mechanizm zmiany azymutu wkładki, który znajduje się w główce.**

To niby nic wielkiego, bo do każdego gramofonu z odpowiednim gniazdem w rurce można wkręcić taką „specjalną” główkę, ale Unityra dodaje ją w komplecie. I należy się z tego cieszyć, chociaż i w tym przypadku dostęp do śruby zwalnającej mechanizm nie jest najprostszy.



Zaawansowaną cechą, spotykaną w droższych gramofonach, jest regulacja azymutu wkładki, choć dostęp do śruby blokującej (pod spodem gniazda montażowego) jest dość trudny.



„Nowy” *Fryderyk* jest gramofonem w pełni manualnym, opuszczanie (i podnoszenie) ramienia odbywa się za pomocą dźwigienki i windy.

Czasy niezwykle skomplikowanych i wymagających wielu wstępnych czynności gramofonów definitywnie nie minęły, mimo że producenci starają się uczynić je bardziej przyjaznymi i łatwymi w obsłudze. Jednym z aspektów tych starań jest fabryczne wyposażenie w odpowiednio dobraną i skalibrowaną wkładkę, aby użytkownikowi zostały już tylko proste czynności, jak montaż talerza czy wyregulowanie siły nacisku. W taki trend wpisuje się również Unitra, dostarczając *Fryderyka* w formie niewymagającej czasu ani specjalistycznej wiedzy, chociaż przydadzą się podstawowe zdolności manualne.

*Fryderyk* jest dostarczany z wkładką *Goldring E1*, przy której musimy się na chwilę zatrzymać, tak jak przy każdej innej wkładce będącej na wyposażeniu testowanych gramofonów, chociaż w tym przypadku komentarz ma szczególne znaczenie.

*E1* (potocznie nazywana *Red* od charakterystycznego koloru obudowy) to jedna z nowszych (choć ma już kilka lat, to dla wkładek młody wiek) i tańszych wkładek *Goldringa*. Jest podstawową wkładką MM, a jej parametry elektryczne są bardzo typowe (poziom napięcia wyjściowego wynosi 3,5 mV), co gwarantuje bezproblemową pracę z każdym przedwzmacniaczem. Zarówno budowa wkładki, jak i jej parametry elektryczne sugerują bliskie powinowactwo z wkładką *Audio-Technica* z bazowej serii 95, ale nie tej obecnej, lecz poprzedniej – już nieprodukowanej. Najpopularniejszym modelem była wtedy wkładka *95E*, uznawana zresztą za jedną z najlepszych wśród tanich wkładek MM. Idealnie zgadza się (z *Goldringiem E1*) nie tylko napięcie wyjściowe, ale też indukcyjność czy rezystancja cewek. Tyle że *Audio-Technica 95E* była wyposażona w igłę o dość zaawansowanym profilu eliptycznym, a *Goldring E1* ma profil stożkowy. Musimy więc chyba sięgnąć po tańszy wariant *95-tki*, model *AT93* (również już nieprodukowany), z takim samym (jak w *95E*) generatorem, ale inną, stożkową igłą. Wiele wskazuje na to, że *Goldring E1* jest konstrukcją bliźniaczą, z jedną zasadniczą różnicą – *Audio-Technica* stosowała aluminiowy wspornik igły, w *E1* wspornik jest nowocześniejszy, karbonowy. Prawdopodobnie jednak to *Audio-Technica* wykonuje wkładki *E1* dla *Goldringa*...

Ale w kontekście *Fryderyka* taka wkładka wydaje się za słaba, bo zastępuje on na lepszą wkładkę.

### Wyjściowy komplet należy traktować raczej jako wstęp do dalszej zabawy, czyli wyposażenia *Fryderyka* w lepszą wkładkę już wedle własnego wyboru.

To ma sens, bowiem bardziej zaawansowani mają własnych faworytów, a *E1* służy zadowoleniu mniej wymagających jak też sprawdzeniu, czy gramofon działa...

Nie jestem pewien, czy to kwestia fabrycznie nowego egzemplarza (i mechanizmy się „rozpracują”), czy też nieco zbyt gęstego czynnika tłumiącego w windzie, która trochę za mocno ogranicza ruch ramienia (w dół), przez co igła opada za wolno. Tak czy inaczej poprawa tego szczegółu nie będzie z pewnością kłopotliwa dla producenta.

*Fryderyk* jest sprzedawany wraz z grubą i ciężką pokrywą przeciwpyłową, i nawet zawiasy, które je podtrzymują, są bardzo masywne, można je także regulować. W „ciasnym” ustawieniu pokrywa porusza się z wyraźnym oporem, ale zatrzymuje w niemal dowolnej pozycji, nawet gdy jest bardzo lekko uchylona.

Wśród akcesoriów znajdujących się w komplecie warto wskazać dwa szczególnie atrakcyjne. Pierwszy to dopasowany do tej konstrukcji szablon, służący ustawianiu geometrii wkładki, drugi to wyjątkowo solidny kabel sygnałowy (oczywiście z dodatkową żyłą uziemającą).

Ramię to własna konstrukcja firmy, z rurką w kształcie „J”, o efektywnej długości wynosi 9 cali.



Regulacja anti-skatingu (układ z żyłką) wymaga trochę gimnastyki.



W komplecie regulacji nie zabrakło kąta VTA - wysokość kolumny możemy zmieniać po poluzowaniu blokad w dolnej części korpusu.



## Dociążyć i skorygować

*Fryderyk* może się pochwalić jednym z bardziej wyrafinowanych napędów, nawet w rodzinie „bezpośredniej”. Niezależnie jednak od rodzaju silnika oraz sposobu przekazywania obrotów z jego osi na oś talerza, producenci gramofonów czynią dodatkowe starania, aby uzyskać jak najbliższą standardowej prędkości i zminimalizować związane z nią odchyłki, przekładające się wprost na niepożądane zniekształcenia W&F (kołysanie i drżenie dźwięku). Jednym z najprostszyc sposobów jest duża masa talerza, zwiększająca także wymagania co do samego zespołu

napędowego. Talerz *Fryderyka* jest dość ciężki, waży 1,6 kg, ale na tym nie koniec. Gramofon został również wyposażony w bardziej zaawansowane rozwiązania elektroniczne, służące do stabilizacji obrotów.

Równolegle działają tutaj dwa systemy kompensacyjne. Pierwszy opiera się na czujnikach magnetycznych halla, które mierzą zmiany położenia magnesów wbudowanych w dolną część – krążek subtalerza. W ten sposób czujniki kontrolują obroty i w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości system na bieżąco wprowadza korekty. Drugi

system wykorzystuje czujnik optyczny, który śledzi ruch dodatkowej, sprzężonej z subtalerzem tarczy z 720 precyzyjnymi otworami. Pozwala to na zbieranie kolejnych danych i jeszcze dokładniejszą korekcję prędkości. Informacje z dwóch systemów są przesyłane do „centralki” cyfrowej, która na tej podstawie oblicza, jakie korekty są potrzebne, a następnie generuje sygnał w odpowiedni sposób zasilający silnik. Wysoki moment obrotowy pozwala na natychmiastową reakcję – przyspieszenia bądź hamowania talerza.



Na końcu rurki zainstalowano gniazdo, co jest rozwiązaniem bardzo wygodnym i spotykanym już nie tylko w konstrukcjach japońskich.



Ciemny talerz wykonano z polietylenu i uzupełniono grubą, filcową matą.



Po zdjęciu talerza możemy zobaczyć fragment napędu w systemie bezpośrednim, będącego autorskim opracowaniem Unity.



## ODSŁUCH

Przed odsłuchem miałem wątpliwości dotyczące połączenia tak wyrafinowanej konstrukcji mechanicznej, jaką jest *Fryderyk*, z „podstawowym” modelem wkładki MM, jakim jest Goldring E1. Skoro jednak producent na to się zdecydował, to chyba nieprzypadkowo. Z jednej strony taka wkładka nie pozwoli na osiągnięcie maksymalnej dynamiki i rozdzielczości, na jaką stać ten czy jakiegokolwiek inny (podobnej klasy) gramofon, z drugiej – może być odpowiednia do osiągnięcia inaczej określonego celu... co zresztą natychmiast słysząc w działaniu tego zestawu.

Dostarcza komplet podstawowych, powszechnie oczekiwanych zalet „analogu”, ale nie zmusza do „głębszego zanurzenia” jak też nie traci zasadniczej uniwersalności. Muzyka płynie swobodnie i łagodnie, pojawia się klimat, ale nie jest on ciemny i duszny, ocieplenie jest umiarkowane. Wszystko jest na swoim miejscu, bez popisów i wyraźnych niedoborów. Dobra równowaga tonalna, z lekko zaokrąglonymi skrajami, ale bez wyszczuplenia czy przyciemnienia. Niskie rejestry mają dość substancji, wysokie tony gładko dopełniają średnicę, która nie pulsuje żywiołowo, ale zapewnia dobry kontakt, mając całkiem wyraźny górny podzakres – wokale nie są przydeptane, gitary stać na dźwięczność, chociaż nie na pełne spektrum wybrzmień. Nie jest to środek dominujący, lecz dobrze ustawiony. Pomrukiujący bas nie jest demonem dynamiki ani źródłem ogrzewania średnicy, stąd ta jest nawet dość jasna i otwarta, mimo że same wysokie tony do tego się nie przyczyniają.

**Całkiem przyjemnie się tego słucha i już na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że jeżeli takie rezultaty są możliwe z tak podstawową wkładką...**

...To sam *GSH-630* musi być naprawdę dobry i jeżeli będziemy chcieli usłyszeć więcej, wystarczy wymienić wkładkę. Tak taniej jak *E1* nie będzie szkoda odłożyć na bok i nawet o niej zapomnieć.

Nie pozostałem jednak na teoretycznych wnioskach i sprawdziłem kilka innych wkładek – co było dość łatwe dzięki systemowi wymiennych główek (pod warunkiem, że takie posiadamy).

Nawet z wkładkami za mniej niż 1000 zł (jak choćby Grado *Gold 3* czy Audio-Technica *AT-VM95ML*) dźwięk wyraźnie się ożywił, ubarwił i oczyścił. Wokale nabrały soczystości, wysokie tony różnorodności, przestrzeń stała się bardziej przejrzysta. *GSH-630 Fryderyk* zdecydowanie jest wart i wymaga takiego „doinwestowania”. W firmowej konfiguracji jest OK, i jeżeli nie złapiemy analogowego bakcyła, to może nam wystarczyć (a nieustanną radość będzie sprawiał sam widok gramofonu Unitry), ale dodatkowy wydatek tylko ok. 10% wyjściowej ceny poprawi dźwięk bardzo wyraźnie, a przecież budżetu nie zrukuje.

## UNITRA GSH-630 FRYDERYK

### CENA

11 000 zł

www.unitra.com

### DYSTRYBUTOR

Unitra

### WYKONANIE

Wzornictwo nawiązuje do dawnych urządzeń Unitry, jednocześnie jest dostatecznie uniwersalne i atrakcyjne. Ambitny własny projekt i wykonanie tak całości, jak i podzespołów (silnik napędu bezpośredniego, ramie). Na wyposażeniu tania wkładka Goldring E1.

### FUNKCJONALNOŚĆ

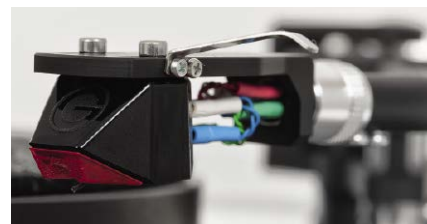
Obsługa całkowicie manualna. Imponujący zestaw regulacji ramienia (wraz z azymutem), ale wymaga trochę zdolności manualnych. Praktyczna pokrywa przeciwkurzowa.

### BRZMIENIE

Spójne, homogeniczne, dość żywe i otwarte, ale dynamikę i detaliczność ogranicza wkładka – próby z lepszą ujawniły znacznie większy potencjał samego gramofonu.



Pokrywa przeciwpyłowa jest masywna, a jej zawiasy odpowiednio solidne.



Fabrycznie zamontowano niedrogą wkładkę Goldring E1, ale *Fryderyk* zasługuje na na bardziej wyrafinowane modele.



Przełączniki hebelkowe znane są nie tylko ze „starego” *Fryderyka*, ale sprzętu Unitry w ogóle; tutaj uruchamiają obroty i przełączają prędkość.



Sygnal wyprowadzono parą gniazd RCA, w komplecie jest bardzo porządną interkonekt gramofonowy (z żyłą uziemiającą).